



Biuletyn Informacyjny

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64

tel. 635-04-40 fax 26-87-75 tlx 825564 tpol pl -

Nr 8

30 KWIETNIA 1992 ROKU

Spis treści

I. ZE ŚWIATA

- Trauguttscy z Brześcia	s. 1
- Wiadomości z Wilna	s. 1
- Pożegnanie	s. 2
- Ambasador Wolnej Polski	s. 2
- Chopin w Lille	s. 3
- Rada Polska w Berlinie	s. 3
- Komunikat Rady Polskiej w Berlinie	s. 4
- Zbliżenia	s. 4
- Nowy polski program TV - "Studio - 3"	s. 5
- Nowa edycja Informatora	s. 5

II. Z PRAC STOWARZYSZENIA "WSPÓLNOTA POLSKA"

- Posiedzenie Rady Krajowej	s. 5
- Apel	s. 6
- Uniwersytetowi w Wilnie	s. 6
- 51. rocznica śmierci Generała Franciszka Kleeberga	s. 7
- Wizyta w Krakowie	s. 7

III. Z KRAJU

- Apel	s. 8
- Jak znaleźć partnera?	s. 8
- Porady dla przedsiębiorców	s. 8
- Targi w Polsce	s. 9

IV. KULTURA

- Europejski miesiąc kultury w Krakowie	s. 9
- Generałowi Maczkowi w podzięce	s.10
- Powrót Frenkla do Krakowa	s.11
- Jerzy Kosiński. Twarz i maski	s.11
- Festiwal Kultury Polskiej	s.11

V. WYWIADY - OPINIE - REFLEKSJE

(przedruki z prasy krajowej i polonijnej)

- Sprawy Wileńszczyzny w opinii deputowanych	s.12
- Co nowego w Krzemieńcu?	s.13
- "Ilu jest nas w Norwegii"	s.14
- "Polonia a wybory prezydenckie"	s.16
- "Odchodzić od stereotypu wrogości"	s.18
- Australijska inicjatywa	s.19
- "W trudnej roli polskiego lobby"	s.19
- 15-lecie Polsko-Amerykańskiego Muzeum w Port Washington	s.20

I. ZE ŚWIATA

TRAUGUTTCZYCY Z BRZEŚCIA

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Polaków im. Romualda Traugutta, związane z początkiem 1990 roku, a od 1992 stanowiące oddział obwodowy Związku Polaków na Białorusi, działa na rzecz odrodzenia świadomości i tradycji narodowej. Członkowie Stowarzyszenia biorą czynny udział w odbudowywaniu kościołów, porządkowaniu cmentarzy i miejsc związanych z historią narodową. W minionym tylko roku, dzięki wspólnym wysiłkom i pomocy finansowej fundacji z Polski podniesiono ze stanu całkowitej dewastacji brzeski cmentarz żołnierzy polskich poległych w wojnie z bolszewikami 1920 roku, a także odrestaurowano pomnik ku czci zamordowanych w 1939 roku marynarzy Floty Pińskiej, wzniesiony we wsi Mokranj.

Ważnym aspektem działalności Stowarzyszenia jest upamiętnianie wielkich Polaków, urodzonych na ziemiach dzisiejszej Białorusi. W 165. rocznicę urodzin patrona Stowarzyszenia zorganizowano w Brześciu międzynarodową sesję naukową, teraz zaś rozpoczęto przygotowania do uroczystych obchodów 250. rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki (luty 1996).

Wstępny program uroczystości, przygotowany przez Stowarzyszenie, obejmuje m.in.: międzynarodową sesję naukową poświęconą Naczelnikowi, cykl odczytów dla ludności Brześcia i okolic, nadanie - w porozumieniu z miejscowymi władzami - imienia Tadeusza Kościuszki ulicom w Brześciu, Kobryniu i Baranowiczach; przewiduje się także nadanie imienia szkole średniej w Siechnowiczach i wmurowanie tablicy pamiątkowej. Polacy z Brześcia zamierzają też uporządkować miejsce, na którym stał dom urodzenia T. Kościuszki i roztoczyć nad nim stałą opiekę. W planach Stowarzyszenia znalazły się także: wydanie folderu okolicznościowego oraz otwarcie - we współpracy z krajowymi biurami podróży - szlaku turystycznego "Ziemia Wielkich Polaków".

W obliczu szeroko zakrojonych planów, których realizacja w na jest nie tylko dla Polaków zamieszkałych na Białorusi, Stowarzyszenie im. Traugutta zwraca się za pośrednictwem Biuletynu do wszystkich, którym droga jest tradycja narodowa, o wsparcie zamierzeń. Środki finansowe można przelewać na konto Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Polaków im. R. Traugutta : w Polsce: 21-500 Biała Podlaska, BGŻ 803005-8817-132-1 z dopiskiem "Polesie" lub w Republice Białoruś- 224005 Brześć T 892 Leninskoje oddzielenie Sb banku 8318 (ul. Lenina 18).

(R)

* * *

WIADOMOŚCI Z WILNA

W ciągu najbliższego miesiąca w Wilnie rozpocznie nadawanie prywatna polska radiostacja. Jest ona własnością dwutygodnika "Zr Wilii", prowadzonego przez przedstawiciela frakcji polskiej w litewskim parlamencie - Czesława Okińczycza. 10-godzinny program nowej radiostacji będzie nadawany codziennie, obejmując swym zasięgiem całą Litwę. Oprócz audycji o tematyce politycznej i literackiej przewiduje się sporo muzyki i reklamy.

*

Wbrew doniesieniom prasowym, Jan Mincewicz nie został zwolniony z funkcji kierownika zespołu folklorystycznego "Wileńszczy

na. Kieruje nim nadal, społecznie - w związku bowiem z objęciem stanowiska prezesa ZPL zrezygnował z formalnego zatrudnienia w ze-
pole.

(IS)

* * *

POŻEGNANIE

Dotarła do nas smutna wiadomość o śmierci ks. Tadeusza Wró-
ła, znanego w Paranie duszpasterza środowisk polonijnych, dynamic-
nego animatora życia kulturalnego i społecznego wśród naszych Rod-
ków.

Ks. Tadeusz Wróbel zmarł w dniu 7 stycznia br. w miejscowo-
ci Apucarana i tam też został pochowany. Jest to bolesna strata d-
Polonii brazylijskiej.

(BP)

* * *

SPK W AUSTRALII

Pierwsze Koło SPK powstało w Sydney 2 lipca 1950 roku, daj-
początek historii Stowarzyszenia na tym kontynencie. Obecnie do
australijskiego SPK należy 1200 kombatantów, zrzeszonych w 13 ko-
łach. Przez wszystkie powojenne lata byli oni wierni założeniom
ideowym swego Stowarzyszenia i jako emigracja polityczna tworzyli
podporę dla władz Rzeczypospolitej na Uchodźstwie.

Z chwilą przekazania insygniów i otwarciem nowej ery w sto-
sunkach Kraj- Emigracja nastąpiły zmiany również w życiu australi-
kiego SPK. Jak podała prasa, w lutym br. odbyło się pierwsze spot-
kanie w ambasadzie RP w Canberze - nowy chargé d'affaires, dr Wal-
demar Figaj, gościł prezesa Zarządu Krajowego SPK pana Jerzego Mi-
siaka oraz prezesa Koła nr 5, pana Bernarda Z. Skarbka. Wkrótce po-
tem przedstawiciele ambasady RP złożyli oficjalną wizytę w Kole S-
w Canberze, witani w progach Klubu przez prezesa Koła nr 5.

(R)

* * *

AMBASADOR WOLNEJ POLSKI

W niedzielę 26 kwietnia br. w polskim Kościele Akademickim
Księży Pallotynów przy rue Cler w siódmej dzielnicy Paryża odpra-
wiono uroczystą Mszę Świętą za spokój duszy Kajetana Morawskiego,
ambasadora Wolnych Polaków. Koncelebracji przewodniczył Ksiądz
Arcybiskup Lorenzo Antonetti, Nuncjusz Apostolski we Francji, dzie-
kan korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Paryżu.

Inicjatywę odprawienia Mszy Świętej za spokój duszy Kajeta-
na Morawskiego, który zmarł na emigracji we Francji w roku 1973,
podjął słynny pallotyński ośrodek kulturalny Le Centre du Dialogue
A to w związku z przypadającą na kwiecień bieżącego roku setną
rocznicą urodzin Ambasadora Morawskiego, czołowego przedstawiciel
drugiej wielkiej emigracji, pisarza i dyplomaty.

Po zakończeniu misji dyplomatycznej w Paryżu, Ambasador Mc-
rawski całym sercem oddał się pracy kulturalnej dla polskiej spo-
łeczności emigracyjnej.

W pierwszym rzędzie skoncentrował wysiłki na Bibliotece
Polskiej, która znajdowała się w opłakanym stanie w wyniku grabie-

ży hitlerowskiej.

Wybrany w 1946 r. na stanowisko wiceprezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego, Kajetan Morawski zabiegał o odzyskanie zagrabionych skarbów i stałe wzbogacanie zbiorów służących uczonym badaczom i studentom polskim i francuskim.

Czuwając nad zachowaniem niezależności Biblioteki Polskiej Kajetan Morawski niezmordowanie przeciwstawiał się rozlicznym próbom opanowania tego ośrodka wolnej myśli polskiej przez władze komunistyczne w Warszawie.

Kajetan Morawski wielokrotnie zabierał głos przed mikrofonem Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Cykl jego audycji o dwudziestolecie niepodległości ukazał się w Londynie nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w książce pod tytułem WCZORAJ. Te same teksty wydało w roku 81 w podziemiu wydawnictwo "Głos". Kajetan Morawski brał przez wiele lat udział w paryskich okrągłych stołach RWE, w cotygodniowych debatach z Konstantym Jeleńskim, Marią i Józefem Czapskimi oraz Witoldem Nowosadem.

Przed paryską rocznicową Mszą Świętą Ksiądz Dyrektor Zenon Modzelewski odczytał posłania, które nadesłało wiele osobistości, wśród nich Edward Raczyński, były Prezydent RP na Wychodźstwie, Krzysztof Skubiszewski, minister Spraw Zagranicznych RP, Andrzej Stelmachowski, prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", Tadeusz Mazowiecki, przewodniczący Unii Demokratycznej, Andrzej Drzycimski, rzecznik prasowy Prezydenta RP oraz Polski PEN-CLUB.

(R)

*

CHOPIN W LILLE

Dla uczczenia 160 rocznicy pierwszego koncertu Chopina w Paryżu, w Konsulacie Generalnym RP w Lille odbył się koncert chopinowski z udziałem pianisty P. Delgrange i wiolonczelistki B. Bigo, która wykonała rzadko graną sonatę z opusu 65. Wprowadzenie wygłosił prof. Myciński. Na koncert, podczas którego odbyła się zbiórka na fundusz odbudowy Filharmonii Krakowskiej, przybyli liczni przedstawiciele świata muzycznego i kulturalnego Lille.

(AB)

* * *

RADA POLSKA W BERLINIE

Przedstawiciele 8 berlińskich organizacji polonijnych i emigracyjnych na spotkaniu w dniu 10 kwietnia br. podjęli decyzję o utworzeniu "Rady Polskiej" w Berlinie. Jest to ukoronowanie prawie 2-letnich prób wyłonienia platformy, skupiającej organizacje stowarzyszenia polonijne i emigracyjne działające na terenie Berlina. Zdaniem organizacji berlińskich, aby powstała trwała i reprezentatywna organizacja scalająca Polonię i emigrację w skali całej RFN- muszą powstać najpierw odpowiednio silne reprezentacje na szczeblu regionalnym.

"Rada Polska w Berlinie" przyjęła regulamin, który stwarza możliwość przystępowania organizacji o różnych rodowodach i orientacjach, grupujących zarówno obywateli polskich jak i niemieckich.

Wspólnym mianownikiem ma być wola realizacji traktatu między RP a RFN o dobrosąsiedzkich stosunkach i przyjaznej współpracy.

z 17 czerwca 1991 r. W Statucie skromnie, ale realistycznie określono cel powstania Rady (współpraca, pomoc wzajemna, wymiana informacji i doświadczeń, zrezygnowano z bardziej ambitnych celów, które byłyby nie do przyjęcia dla części kierownictw tut. organizacji jak np. wspólna reprezentacja na zewnątrz itp.) Stosownie do tego przykrojono również strukturę organizacyjną: zrezygnowano z trwałych i rozbudowanych organów na rzecz form luźnych i bardziej demokratycznych (rotacyjny przewodniczący, sekretarz jako jedyne stale działające ciało Rady, zasada consensusu przy podejmowaniu uchwały) Zrezygnowano też z formalnej rejestracji sądowej (aby nie tworzyć jeszcze jednej organizacji) i wybierania zarządu. Akces przystąpienia do Rady podpisały jeszcze w trakcie spotkania 3 organizacje: Klub Inteligencji Katolickiej, Zjednoczenie Polaków w Berlinie oraz Polonijny Klub Handlowców i Przemysłowców "Berpol".

Przedstawiciele pozostałych pięciu organizacji obecni na spotkaniu wyrazili jednoznaczną wolę wstąpienia do Rady i akceptację regulaminu. Jednak ostateczną decyzję o przystąpieniu zgłoszą dopiero po uzyskaniu formalnej zgody zarządów swych organizacji. Przystąpienie pozostałych organizacji ma nastąpić na spotkaniu Rady zaplanowanym na 11 maja br.

(S)

*

KOMUNIKAT RADY POLSKIEJ W BERLINIE

My, niżej podpisani upełnomocnieni przedstawiciele organizacji polskich i polonijnych działających w Berlinie, zebrani 10 kwietnia 1992 roku, kierując się dobrą wolą wypełniania traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, a w szczególności mając na celu ostateczne i pełne pojednanie narodów polskiego i niemieckiego oraz pragnąc działać wspólnie dla dobra Polaków w Berlinie, zgłosiliśmy swój udział w Radzie Polskiej w Berlinie.

Rada Polska w Berlinie jest, zgodnie z przyjętym przez nas dzisiaj regulaminem, organizacyjną formą współpracy, pomocy wzajemnej i wymiany informacji oraz doświadczeń między naszymi organizacjami, które zachowują w pełni swoją dotychczasową suwerenność i samodzielność.

Berlin, 10 kwietnia 1992 roku.

*

ZBLIŻENIA

W 1984 roku w Dortmundzie rozpoczęto wydawanie polskiego pisma, któremu redakcja nadała piękny i znaczący tytuł - "Zbliżenia". W intencji jego twórców pismo miało jednoczyć wokół siebie polską emigrację. Obok adresów instytucji udzielających porad i wyjaśnień w języku polskim można było w nim znaleźć informacje z kraju i ze świata, opinie prasy światowej, wiadomości z życia Polonii oraz kronikę emigracyjną. Autorzy pisma pragnęli także przybliżyć swym czytelnikom ojczyznę - zamieszczali materiały o polskich miastach, o poszczególnych regionach Polski. Redakcja "Zbliżeń" utrzymywała kontakt z Rządem RP na Uchodźstwie. Na łamach pisma można było przeczytać m.in. wywiady z prezydentem Edwardem Raczyńskim i prezydentem Kazimierzem Sabbatem. "Zbliżenia" w tym trudnym dla Polaków w kraju i na emigracji czasie propagowały idee niepodległościowe.

Obecnie "Zbliżenia-Annäherungen" - Polsko-Niemieckie Czasopismo Niezależne - część materiałów drukują także w języku niemieckim.

kim. Twórcy gazety przybliżają czytelnikom postaci polityków niemieckich i polskich, ludzi kultury zasłużonych dla obu krajów. Przypominają ważne wydarzenia z przeszłości Polski i Niemiec. Starają się rozjaśnić Polakowi żyjącemu w Niemczech skomplikowaną scenę polityczną w Ojczyźnie. Swe stałe miejsce w piśmie mają również drobne informacje i ogłoszenia mogące ułatwić życie codzienne Polakom, którzy zdecydowali się zamieszkać w Niemczech. Redakcja dba, by treść i forma przyciągnęły do "Zbliżeń" jak najwięcej wiernych czytelników.

(IB)

* * *

NOWY POLSKI PROGRAM TV - "STUDIO-3"

11 kwietnia o godz. 6 wieczorem, rozpoczął emisję na kanale WNYE-TV Chanel 25 - nowy, godzinny, polski program telewizyjny "Studio-3 Polish Television". Program obejmujący swym zasięgiem trzy stany: Nowy Jork, New Jersey i Connecticut, różni się będzie w znacznym stopniu od pozostałych dwóch polskich programów w Nowym Jorku, spełniając w większym stopniu oczekiwania i gusta młodej publiczności. Nie znaczy to, że i widz dojrzały nie znajdzie w nim czegoś dla siebie. Jednym z założeń producentów i inicjatorów programu - Iwony Rachelskiej, Stefana Pietraszka i Sławomira Wesołowskiego, było wypełnienie - na antenie - luki informacyjno-muzyczno-rozrywkowej. /.../

/.../ Redaktorem naczelnym programu Studio 3 jest Sławomir Wesołowski, wieloletni pracownik Naczelnej Redakcji Muzyki Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Warszawie, współrealizator wielu programów rozrywkowych m.in. "Studio 2", "Przeboje Dwójki", "Jarmark" itp. /.../

(KC-K)

* * *

NOWA EDYCJA INFORMATORA

Biuro Informacji Zjednoczenia Polskiego w W. Brytanii publikuje trzecie wydanie Polskiego Informatora na rok 1993/94.

Pierwsze wydanie Polskiego Informatora 1989/90, w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy, zostało całkowicie rozprzedane wśród społeczeństwa polskiego w W. Brytanii.

Drugie - 1991/92 w nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy również rozeszło się i w sporej ilości dotarło do Polski.

Obecne, trzecie wydanie, jest również projektowane w nakładzie 15 tysięcy i na pewno zostanie przyjęte pozytywnie przez polską i polsko-angielską publiczność.

Ogłoszenie w Polskim Informatorze, poza korzyściami handlowymi, równocześnie staje się dokumentem naszych osiągnięć w życiu gospodarczym Wielkiej Brytanii.

* * *

II. Z PRAC STOWARZYSZENIA "WSPÓLNOTA POLSKA"

POSIEDZENIE RADY KRAJOWEJ

W sobotę 25 kwietnia br. w siedzibie Stowarzyszenia zebrał się Rada Krajowa "Wspólnoty Polskiej". Podjęto decyzję o terminie

Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Odbędzie się ono 17 października 1992 roku. Powołano zespoły problemowe: sprawozdawczy, programowy, statutowy, gospodarczy. Przyjęto zasadę wyboru delegatów - jeden delegat na 10 członków; termin składania list delegatów upływa 10 września br. Zobowiązano kierownictwo Stowarzyszenia do powołania Biura Organizacyjnego odpowiedzialnego za stworzenie właściwych warunków dla przygotowania i przebiegu Walnego Zgromadzenia.

Rada Krajowa na podstawie złożonych 72 deklaracji członkowskich postanowiła powołać oddział Stowarzyszenia w Gdańsku. Terenem działania oddziału wyznaczono województwa gdańskie i elbląskie.

Biuro Stowarzyszenia zostało zobowiązane do nagłośnienia idei Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy. Poniżej publikujemy Apel, informacje programowe w załączeniu.

Szymon Pawlicki
Rzecznik Prasowy

*

APEL

Rodacy,

W dniach 19-23 sierpnia br. w Krakowie odbędzie się Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy.

Patronat nad Zjazdem objął Prezydent RP - Lech Wałęsa. Po raz pierwszy po wojnie spotkamy się w wolnej i suwerennej Ojczyźnie. O Zjeździe tym zdecydowała Konferencja "Kraj-Emigracja" w Rzymie w 1990r., na której Ojciec Święty Jan Paweł II zwrócił się do przedstawicieli organizacji polskich i polonijnych słowami:

"Dziękuję Wam serdecznie za to spotkanie. Tak bardzo bym chciał, aby ono przyczyniło się do umocnienia więzi z krajem, któremu na imię Polska. Niech ono nas ubogaci wspólnie, niech służy temu dobru wspólnemu, jakim jest Ojczyzna każdej wspólnoty ludzi, którzy czują się z nią złączeni więzami krwi, każdemu Polakowi i każdej Polce, gdziekolwiek żyją.

Ojczyzna, to nasza wspólna Matka, to nasz wielki zbiorowy obowiązek. Jesteśmy za nią odpowiedzialni."

W poczuciu tej odpowiedzialności za Polskę i nasz wspólny los, los ludzi związanych z Polską, rozrzuconych po całym świecie zwracamy się do Was o zabranie głosu w tej historycznej chwili.

Nawiążcie kontakty z Waszymi organizacjami. Jeśli nie możecie przyjechać - napiszcie do nas, o swoich oczekiwaniach wobec Ojczyzny i Polaków w kraju.

Ojczyzna czeka na Was.

Stowarzyszenie
"Wspólnota Polska"

* * *

UNIwersytetowi w WILNIE

7.04.br. odbyło się kolejne spotkanie Komisji Rady Krajowej Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" ds. pomocy Uniwersytetowi Polskiemu w Wilnie. Z nadesłanej korespondencji (w związku z apelem Komisji skierowanym do wszystkich uczelni w kraju) wynika, iż wiele uczelni w Polsce jest zainteresowanych udzieleniem pomocy organizującemu się uniwersytetowi. Wielu wykładowców zgłosiło gotowość wyjazdu do Wilna, były również oferty pomocy materialnej w postaci

podręczników, sprzętu laboratoryjnego, księgozbiorów.

Niektóre uczelnie, jak Akademia Medyczna w Białymstoku, Szkoła Główna Handlowa czy SGGW-AR, już od chwili otwarcia UPW sprawują pieczę nad odpowiednimi kierunkami studiów.

Ostatnio SGGW-AR wystąpiła z projektem zorganizowania w Wileńskiej Wyższej Szkole Rolniczej w Białej Wacie Studium Ogrodnictwa i Ekologii, Studium Organizacji Gospodarstw Rodzinnych oraz - w terminie późniejszym - Regionalnego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Podpisano już umowy między SGGW-AR a dziekanami Wydziałów Prawno-Ekonomicznego i Przyrodniczego oraz dyrektorem WWSR w Białej Wacie w sprawie otwarcia Studium Doradztwa Rolniczego dla studentów II roku Wydziału Prawno-Ekonomicznego. Natomiast otwarcie Studium Organizacji Gospodarstw Rodzinnych po III roku kształcenia menedżerów w WWSR przewiduje się na 1994 rok. W planach jest również powołanie Studium Ogrodnictwa i Ekologii oraz Studium Uprawy Roślin i Chowu Zwierząt - po III roku studiów. Zamierza się także uruchomić Studium Mechanizacji Rolnictwa po 2,5-letnim okresie kształcenia mechanizatorów.

Efektem pracy nowych wydziałów będzie także przygotowanie kadry dla przyszłego Regionalnego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

(IS)

* * *

51 ROCZNICA ŚMIERCI GENERAŁA FRANCISZKA KLEEBERGA

W związku z 51. rocznicą śmierci generała Franciszka Kleeberga, sławnego dowódcy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie" w Wojnie Obronnej 1939 roku, w Warszawie odbyły się uroczystości poświęcone pamięci tego zasłużonego żołnierza zorganizowane przez środowisko Kleeberczyków oraz Stowarzyszenie "Wspólnota Polska".

Główna uroczystość odbyła się w Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu, a przybyli na nią m.in. przedstawiciele Wojska Polskiego oraz "bratnich" dywizji Armii Krajowej: 30 Poleskiej i 27 Wołyńskiej. Obie te dywizje 5 lat później maszerowały tymi samymi poleskimi bezdrożami co Kleeberczycy w 1939 r. Obecnie były delegacje szkół noszących imię Generała z Warszawy, Lublina i Dębina, a także kierownictwa Domu Kultury-Pomnika Czynu Bojowego Kleeberczyków z Woli Gułowskiej (w którym to kompleksie znajduje się hotel, sale wystawowe, konferencyjne itp.).

Msza Św. w intencji Generała i Jego żołnierzy odbyła się w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Złożono też kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na symbolicznym grobie Generała na Cmentarzu Powązkowskim (prochy Generała spoczywają na cmentarzu wojennym w Kocku na Lubelszczyźnie).

(BP)

* * *

WIZYTA W KRAKOWIE

Krakowski Oddział Stowarzyszenia gościł w połowie kwietnia panią Mirosławę Gawalewicz. Urodzona w Warszawie, a zamieszkała w Ottawie, jest ona dobrym duchem Polonii kanadyjskiej. Pełna entuzjazmu, bezinteresownie poświęcającą swój czas i pracę dla dobra Polski i Polaków, pani Mira od lat związana jest z licznymi organizacjami działającymi w ramach Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, z Federacją Polek w Kanadzie oraz z Ottawskim Okręgiem Kongresu Polonii Kanadyjskiej, gdzie wielokrotnie pełniła funkcję pre

zesa i wiceprezesa. W 1980 roku - w ramach Funduszu Pomocy Polsce - organizowała wraz z polskimi i kanadyjskimi lekarzami intensywną pomoc dla polskich szpitali.

Jej zasługi zostały uhonorowane przyznawanym przez królową Elżbietę II Orderem Kanady, najwyższym zaszczytem jakim przybrana Ojczyzna mogła ją obdarować.

(KG)

* * *

III. Z KRAJU

APEL

Kancelaria Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Polaków za granicą z prośbą o pomoc w odszukaniu dokumentów dotyczących prac Senatu i pamiątek po senatorach II Rzeczypospolitej, Kancelarii oraz pracownikach Kancelarii Senatu. Archiwa Senatu spłonęły w czasie wojny, a w następnych latach nie interesowano się ani samą instytucją, ani losami senatorów i ich spuścizną.

Chcielibyśmy, by siedemdziesiąta rocznica pierwszego po odzyskaniu niepodległości posiedzenia plenarnego, przypadająca w listopadzie 1992 roku, zapoczątkowała rejestrację i gromadzenie pamiątek.

Kancelaria Senatu, Dział Obsługi Senatorów,
ul. Wiejska 4/6
00-902 Warszawa
tel. 694-22-65, 25-52-63, fax. 628-12-76

* * *

JAK ZNALEŹĆ PARTNERA?

W Departamencie Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Przemysłu i Handlu od 2 lat funkcjonuje komputerowy system "Partner I" zawierający około 670 projektów z 14 sektorów przemysłowych Polski około 40% z nich dotyczy small businessu. Oferty współpracy z zagranicą są udostępniane bezpłatnie ambasadom zagranicznym w Polsce i polskim ambasadom za granicą oraz organizacjom międzynarodowym m.in. finansowym (Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Europejska Wspólnota Gospodarcza). Tworzony jest również komputerowy system "Partner II", obejmujący oferty współpracy kapitałowo-inwestycyjnej z zagranicy. Szczegółowych informacji - dla biznesmenów krajowych i zagranicznych - udziela Departament Współpracy z Zagranicą (tel. 24-42-56) oraz departament Małych i Średnich Przedsiębiorstw Ministerstwa Przemysłu i Handlu (tel. 21-18-20); fax. 628 17-58).

Partnera do współpracy w przetwórstwie rolno-spożywczym w Polsce pomaga wybrać bezpłatnie komputerowy bank danych w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, który zawiera około 300 stale aktualizowanych ofert. Dotyczą one przetwórstwa mleka, mięsa, owoców i warzyw, ziemniaka, ryb, produkcji maszyn i urządzeń budowy oczyszczalni ścieków oraz innych dziedzin.

*

PORADY DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Centrum Kształcenia i Przygotowania do Zawodu Uniwersytetu Stanu Ohio w Stanach Zjednoczonych wspólnie z Fundacją Gospodarczą

NSZZ "Solidarność" otworzyło w Gdańsku Ośrodek Promocji Przedsiębiorczości. Jego zadaniem jest wspomaganie małego i średniego biznesu.

Ośrodek udziela bezpłatnych konsultacji dla osób z kraju i zagranicy, które zainteresowane są podjęciem własnej lub rozszerzeniem już prowadzonej działalności gospodarczej. Dysponuje także katalogiem firm oferujących współpracę: tel. 384-265; fax. 384-219; 31-71-21; tlx. 51-31-70.

*

TARGI W POLSCE

- "Interfashion 92" - Międzynarodowe Targi Odzieży, Tkanin, Dzierżawstwa i WYROBÓW SKÓRZANYCH (19-21.06.92r.).
- "Interschool 92" - Międzynarodowe Targi Szkolne (wyposażenie szkół i przedszkoli, pomoce szkolne dla dzieci i niepełnosprawnych, pomoce dydaktyczne, literatura, wyposażenie pracowni, podręczniki i pomoce dla nauki języków obcych, przybory szkolne (27-30.08.92r.))

Organizator: Międzynarodowe Targi Łódzkie Sp. z o.o., ulica Piotrkowska 148/150, 90-063 Łódź
tel. 37-29-34; tlx 88-62-64; fax 37-29-35

- Międzynarodowe Targi Poznańskie - (Dobra inwestycyjne różnych branż) 14-21.06.92r.

Organizator: Międzynarodowe Targi Poznańskie, ul. Głogowska 14, PL 60-734 Poznań, tel. 69-25-92; tlx 41-32-51;
fax 061-66-58-27

- Targi Nowoczesnych Technik i Technologii "Know-flow" (oferta dla małych przedsiębiorstw) 1-3.09.92r.

Organizator: Izba Rzemieślnicza m.st. Warszawy, ul. Smocza 27
01-048 Warszawa; tel. 38-01-72; fax 38-35-53;
tlx 816470

- Międzynarodowe Targi Muzyczne "Intermedia" (Instrumenty muzyczne sprzęt studyjny i nagłaśniający, video itp.) 17-20.09.92r.

Organizator: Wrocławskie Przedsiębiorstwo "Hala Ludowa"
ul. Wystawowa 1; 51-618 Wrocław
tel. 31-601; 320-47; tlx 0715474

(opr. L. Janicki)

* * *

IV. KULTURA

EUROPEJSKI MIESIĄC KULTURY W KRAKOWIE

W czerwcu br. w Krakowie odbędzie się po raz pierwszy Europejski Miesiąc Kultury - forum różnego rodzaju prezentacji artystycznych, kulturalnych i naukowych. Imprezę organizuje - z inicjatywy Wspólnot Europejskich pod patronatem ministra Kultury i Sztuki RP - Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie. Hasłem Europejskiego Miesiąca Kultury - czerwiec '92 jest: "Polska-Europa: kulturowe dialogi".

Program Miesiąca zapewnia prezentację wybitnych europejskich wydarzeń artystycznych, a także stwarza możliwość pokazania Europie, co w polskiej sztuce najciekawsze i najbardziej wartościowe. Przewidziano m.in. koncerty muzyki dawnej, przegląd twórczości

Witolda Lutosławskiego i Krzysztofa Pendereckiego, recitale Krzysztofa Jakowicza i Adama Makowicza; swój udział zapowiedziały: Wiene Johann Strauss Orchester, Lithaunian Chamber Orchestra z Wilna, Warszawska Opera Kameralna, zespoły i soliści jazzowi, a między nimi Chick Corea Acoustic Band. W przeglądzie teatralnym wezmą udział m.in. Wrocławski Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego, krakowski Teatr Stary „Stowarzyszenie Teatralne Gardzienice; wśród reżyserów prezentowanych przedstawień zwracają uwagę nazwiska Wajdy, Brooka, Grzegorzewskiego, Grübera, Jarockiego, Ronconiego, Wilsona.

Podczas Miesiąca Kultury odbędzie się też III Festiwal Kultury Żydowskiej, a także Tydzień Witkacego, w którego ramach znajdą się spektakle teatralne, wystawy i koncerty. Wśród wielu wystaw Europejskiego Miesiąca Kultury zaplanowano m.in. prezentację twórczości Tadeusza Brzozowskiego, plakatów Alfonsa Muchy ze zbiorów lwowskich, dzieł Klimta i Schielego. Przez cały miesiąc odbywać się też będą recitale i wieczory autorskie, przeglądy filmów /Pascali, Tarkowski, Brook/ oraz XXIX Festiwal Filmów Krótkometrażowych, sesje naukowe i sympozja, tradycyjnych Wianków i harców Lajkonika nie licząc.

(R)

* * *

GENERAŁOWI MACZKOWI W PODZIĘCIE

W warszawskim Muzeum Wojska Polskiego w związku z 100. rocznicą urodzin gen. Maczka otwarto uroczyste wystawę pt. "Stanisław Maczek- najstarszy żołnierz Rzeczypospolitej". Zgromadzono na niej ogromną ilość fotografii, dokumentów i eksponatów, obrazujących żołnierską drogę Generała.

Część pierwsza wystawy, zatytułowana "W wojsku II Rzeczypospolitej" (...) zawiera m.in. elementy uzbrojenia i żołnierskiego ekwipunku, różnego rodzaju publikacje, zdjęcia rodzinne generała.

W drugim - poświęconym kampanii wrześniowej 1939 roku, oprócz fotografii z tego okresu, można obejrzeć oryginalne wnioski odznaczeniowe żołnierzy 24 pułku ułanów 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej gen. Maczka. (...)

(...) Kolejny dział wystawy obrazujący okres 1940-1944 w Szkocji związany jest z organizacją i formowaniem LD Panc. Oprócz militariów, pokazano w nim m.in. legitymacje Towarzystwa Polsko-Szkockiego i puchar pamiątkowy dla 10 psk.

Wystawę zamyka dział zatytułowany "Na obczyźnie". Oglądamy w nim wiele ciekawych zdjęć, na ogół w Polsce nie publikowanych, obok których znalazły się różnorodne pamiątki, od odznaczeń począwszy, poprzez dokumenty osobiste, kończąc na pęku zasuszonej trawy spod Falaise. Jest również dziennik rozkazów z 1946 roku, informujący o pozbawieniu gen. S. Maczka, jak również innych generałów i w szczych oficerów, obywatelstwa polskiego. Ponadto, w tej części znajdują się publikacje środowisk kombatanckich, a także komplet odznaczeń i pamiątkowych jednostek LD Panc.

Zaprezentowane na ekspozycji fotografie pochodzą w znacznej części ze zbiorów rodzinnych gen. Maczka, a udostępnione zostały przez jego syna A. Maczka, dzięki uprzejmości pana Juliusza L. Englerta. Goście z Wielkiej Brytanii przekazali na wystawę pamiątki osobiste dowódcy LD Panc., w tym beret, komplet odznaczeń i odznaczeniowe pamiątki, różnorodne dokumenty. Pozostałe eksponaty stanowią własność Muzeum WP, Izby Pamięci 1 Polskiej Dywizji Pancernej w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym pod wezwaniem św. Augustyna,

pani Marii Kobierzyckiej-Maciąg oraz pana mjr. Zbigniewa Bachurzewskiego. Staranne opracowanie i urządzenie wystawy jest dziełem jej komisarz. Andrzeja Szczepanowskiego, adiunkta w dziale Historii Najnowszej Muzeum WP. (...)

(AS)

* * *

POWRÓT FRENKLA DO KRAKOWA

"Estetyka nietypowości pozostaje niezmiennym atrybutem mego malarstwa" - powiedział o swojej twórczości Stanisław Frenkiel. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Bejrucie i Londynie, więzień łagrów w Związku Radzieckim, żołnierz Polskiej Armii w Iraku i na Środkowym Wschodzie, wykładowca Uniwersytetu Londyńskiego - prezentował niedawno swoje dzieła na wystawie "Jesteśmy" w warszawskiej "Zachęcie".

Prace artysty z ostatnich kilkunastu lat prezentowano w kwietniu br. w krakowskim Pałacu Sztuki. Do jej zorganizowania doszło z inicjatywy Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska". Przybyłych na wernisaż powitał w imieniu władz miasta Wojewoda Tadeusz Piekarczyk, który dokonał uroczystego otwarcia wystawy. Życiorys i drogę twórczą Frenkla omówił prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych Ignacy Trybowski, a w imieniu organizatora i sponsora głos zabrał prezes Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prof. dr hab. Aleksander Koj. Wernisaż zgromadził wiele osób ze świata nauki i sztuki. Byli obecni profesoria Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuk Pięknych, właściciele galerii, malarze, przyjaciele artysty oraz liczni zaproszeni goście.

Urodzony w Krakowie, a zamieszkały od czterdziestu siedmiu lat i tworzący w Anglii Stanisław Frenkiel został jako jedyny Polak uhonorowany rzeczywistym członkostwem Royal West of England Academy (RWA).

(Andrzej Knapik)

* * *

JERZY KOSIŃSKI. TWARZ I MASKI

Powyższym tytułem opatrzono wystawę fotografii Czesława Czaplińskiego, prezentowaną w kwietniu i maju w Łódzkiej Galerii "Książę Młyn".

Czapliński, nowojorczyk z łódzkim rodowodem, od lat znany jako fotograf - portrecista wybitnych ludzi sztuki i nauki, towarzyszył pisarzowi w Jego podróżach do Izraela i Polski, gromadząc dzieła i siatki inscenizowanych wspólnie portretów fotograficznych Kosińskiego. Na wystawie pokazano je obok zdjęć wykonanych przez samego Kosińskiego podczas pobytu w Polsce, uzupełniając portret pozowany osobista, subiektywna dokumentacja.

(R)

*

FESTIWAL KULTURY POLSKIEJ

Polacy na Zaolziu zainaugurują swój Festiwal 29 maja br. otwarciem wystawy Sekcji Literacko-Artystycznej czyli prezentacją twórczości plastyków i ludowych artystów działających przy ZG PZKC. Wernisaż odbędzie się w Domu Kultury w Trzyńcu, po czym w sali teatralnej koncertować będą chóry Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego.

Na sobotę, 30 maja, przewidziano wiele imprez festiwalowych m.in. przeglądy filmów, pokazy mody, koncerty i występy zespołów wokально-instrumentalnych, kapel ludowych i podwórkowych. Na zakończenie Festiwalu przewidziano wspólną zabawę w wielkiej "Dyskotece".

(R)

* * *

V. WYWIADY -OPINIE - REFLEKSJE

(przedruki z prasy krajowej i polonijnej)

SPRAWY WILEŃSZCZYZNY W OPINII DEPUTOWANYCH

"Kurier Wileński" (28.03.1992) zamieszcza podsumowanie wyników ankiety socjologicznej przeprowadzonej w lutym br. wśród deputowanych i pracowników parlamentu, pracowników gabinetów ministerialnych i rządowych. Zostały one przedstawione przez Reginę Tomosziuniene, pracownika naukowego Instytutu Filozofii i Badań Socjologicznych.

" Za pomocą ankiety chciano wyjaśnić pogląd deputowanych do RN, pracowników gabinetu ministrów, RN i rządu, związanych z procesem podejmowania uchwał na niektóre kwestie polityki wewnętrznej, jednakże mające znaczenie w regulowaniu stosunków międzynarodowych. Są to kwestie związane z sytuacją mniejszości narodowych na Litwie, szczególnie mieszkających zwarcie we wschodniej części republiki.

Zadawniony spór z powodu pretensji mieszkańców Litwy Południowo-Wschodniej do wyłącznych praw w Państwie Litewskim i stanowisko Polski w tej kwestii akumulowane w podpisanej przez ministrów spraw zagranicznych deklaracji litewsko-polskiej wzbudziły negatywną reakcję wśród niektórych warstw społeczeństwa oraz protest grupy deputowanych do RN.

Sondaż wykazał, że spośród porozumień politycznych, podpisanych w latach 1991 i 1992 z sąsiednimi Rosją, Białorusią i Polską, najgorszą ocenę miała podpisana 13 stycznia 1992 r. deklaracja litewsko-polska (2,68 pkt.). Co dziesiąty uczestnik ankiety aprobuje poszukiwanie kompromisów w negocjacjach z państwami, zainteresowanymi statusem prawnym swych rodaków mieszkających na Litwie. Dla większej grupy respondentów bardziej do przyjęcia jest regulowany na podstawie norm prawa międzynarodowego i ustaw państwa aspekt tych stosunków międzypaństwowych. Większość opowiada się za parytetową drogą stosunków międzynarodowych, chociaż niekiedy może być ona niebezpieczna, jeśli chodzi o parametry zarówno ilościowe jak i jakościowe umawiających się krajów.

"Zaołączną dyskusją" można nazwać odpowiedzi na pytanie, czy z projektem deklaracji litewsko-polskiej należało zapoznać przed jej podpisaniem pewne grupy społeczeństwa. "Dyskusja" wykazała, że większość ocenia deklarację jako dokument prawny, inni natomiast jako akt polityczny. Dlatego też opinie wahają się od akceptowania działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy do ich interpretowania jako wykroczenia prawnego. Zatem można skonstatować, że strukturom władzy odrodzonego państwa brakuje jeszcze wiedzy o praktyce regulowania stosunków międzynarodowych i konkretnych procedurach.

Nieprzychylną ocenę treści deklaracji i jej "tajności" łączy się z konstatacją, że struktury władzy nie mają dotąd jasnej koncepcji polityki w Litwie Wschodniej. W tych warunkach czyni się wielkie ustępstwa, przeciwko którym opowiada się większość ankietowanych, chociaż jednocześnie większość toleruje organizacje polityczne mniejszości narodowych, które wyrządzają Litwie wielkie szkody polityczne, a może też gospodarcze. Mniejszość opowiada się przeciwko istnieniu tych organizacji. Motywy: w praktyce światowej struktury polityczne powstają na zasadzie nie narodowej lecz obywatelskiej.

Międzynarodowe stosunki państw w deklaracji, zdaniem większości, skupiają się na wyłącznej sytuacji polskiej mniejszości narodowej na Litwie i osiągnęły formy przekraczające ukształtowaną na Zachodzie oraz na Wschodzie praktykę porozumień międzynarodowych. Dlatego nie było opowiadających się za państwowymi wyższymi uczelniami w języku wykładowym mniejszości narodowych. Mniejszość poparła ideę tworzenia takich szkół na zasadach prywatnej inicjatywy i fundacji. Wielu proponowało grupy niektórych zawodów (pedagodzy) w języ

ku wykładowym mniejszości narodowych i studia zagraniczne.

Specyficzne doświadczenia historyczne stosunków z Polską (1920-1939 r.) w deklaracji nie zostały odzwierciedlone, dlatego zdaniem sześciu spośród dziesięciu respondentów wyraziło opinię, iż powinno to być zrobione w przygotowywanym układzie z Polską. Ocena przeszłości historycznej stałaby się pozycją wyjściową i motywem nowo tworzonych stosunków przyszłości. Zdaniem jednej trzeciej ankietowanych, Polska nie zgodzi się uczynić tego kroku i Litwa będzie musiała przyjąć ten warunek, aby nie zaistniało zagrożenie dla podpisania układu. Jakkolwiek jest, ale zdaniem większości na rozmowy litewsko-polskie politycy Litwy powinni przyjść mając jasną koncepcję polityki w Litwie Wschodniej i uzasadnioną naukowo ocenę stosunków litewsko-polskich w latach 1920-39. Na etapie przygotowawczym proponuje się powołanie grupy polityków i naukowców, która opracowałaby program rozwiązania problemów Litwy Wschodniej, organizowała publiczne dyskusje. Cała ta praca potrzebna jest po to, aby realizować jasną, konceptualną politykę wewnętrzną, która stworzyłaby przesłanki do podpisania układu o stosunkach dwóch różnych państw, unikając rozpatrywania regionalnych problemów państw.

Zdaniem większości respondentów, Litwa Południowo-Wschodnia nie powinna uzyskać statusu wyłącznego regionu, potrzeba tylko, aby podobnie jak i na całej Litwie, stworzyć sprzyjające warunki rozwoju gospodarczego. Rozszerzanie terytorium Wilna, zdaniem większości, jest sztuczne i nieuzasadnione. Respondenci opowiadają się za koncepcją naturalnego rozwoju miasta, przez stopniowe wykupienie od właścicieli ziemi potrzebnej miastu. Są propozycje, aby wszelkimi środkami hamować rozszerzenie Wilna, utrzymać jego optymalną wielkość. (...)

* * *

CO NOWEGO W KRZEMIĘNCU?

"Słowo Powszechne" (2.03.1992) zamieszcza rozmowę Małgorzaty Rutkowskiej z Jadwigą Gusławską, wiceprezesem Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Poniżej obszerne fragmenty rozmowy:

"Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu powstało na fali odzyskiwania praw przez Polaków za naszą wschodnią granicą. Istnieje już dwa lata. Co zdołało zdziałać w tym czasie?

- Pierwsze posiedzenie Towarzystwa odbyło się 7 grudnia 1989 r. Liczyło na początku 35 osób, głównie starszych, gdyż polskiej młodzieży w Krzemieńcu prawie nie ma. Większość Polaków wyjechała z miasta po wojnie. Za cel naszej działalności postawiliśmy sobie ochronę zabytków polskich w Krzemieńcu, opiekę nad cmentarzami, założenie archiwum Krzemieńca (gromadzenie wspomnień, relacji), opiekę nad starszymi ludźmi, kształcenie członków Towarzystwa organizowanie lektoratów, odczytów.

Ilu Polaków mieszka obecnie w Krzemieńcu?

- Miasto liczy 25 tys. mieszkańców, w tym ok. 320 Polaków. Reszta to Ukraińcy.

Jak układają się wzajemne kontakty między dwoma narodami?

- Bardzo dobrze, nie ma żadnych konfliktów. Do założenia Towarzystwa usilnie namawiał nas Dmytro Pawlyczko, znany poeta ukraiński, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych ukraińskiego parlamentu. Nasz przyjaciel z Kijowa naprawdę cieszy się, że w Krzemieńcu brzmi mowa polska, sam zresztą zachęcał nas, by uczyć dzieci

polskiego. Wśród Ukraińców w Krzemieńcu obserwujemy duże zainteresowanie kulturą i językiem polskim. Całe klasy chcą się uczyć polskiego, rodzice też chętnie zapisują dzieci na zajęcia. Potrzeba przynajmniej pięciu nauczycieli, by wszyscy mogli się uczyć.

A jest ich ilu?

- Obecnie tylko jeden, ks. Czesław Szczerba, Polak, proboszcz parafii katolickiej w Krzemieńcu. Lekcje polskiego odbywają się dwa razy w tygodniu, od 1990 r. istnieje także szkoła niedzielna. Wielkie zasługi w podtrzymaniu polskości w Krzemieńcu ma pani Irena Sandecka, mgr filozofii, przedwojenna absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako osoba wykształcona prowadziła potajemnie u siebie w domu, u przyjaciół - zajęcia dla polskich dzieci. Dzięki niej polskość ostała się w mieście, choć sytuacja Polaków była i jest dość trudna.

Domyślam się, że najważniejszym problemem, wspólnym dla środowisk Polaków na Wschodzie jest brak własnej inteligencji.

- Tak, to prawda. Niewielka wspólnota polska w Krzemieńcu nie wykazywała dotąd szerszych aspiracji, wszyscy siedzieli cicho. Mamy nadzieję, że powstanie Towarzystwa przełamie powoli tę bierność.

Ateny Wołyńskie - jak nazywano Krzemieniec ze względu na słynne Liceum Krzemienieckie i te nieliczne polskie pamiątki, jakie ocalały z ostatniej wojny, czekają na szybki ratunek.

- Przede wszystkim chcemy odrodzić Muzeum Juliusza Słowackiego, mieszczące się do 1939 r. w domu poety i jego matki Salomei Słowackiej -Bécy. W 1940 r. ekspozycja poświęcona poecie została przeniesiona do Liceum Krzemienieckiego. W domu Słowackich została tylko jedna sala o twórcy "Beniowskiego". Pragniemy, by cały dworek w którym się mieści biblioteka, był znów jak dawniej poświęcony wyłącznie poecie. Przeprowadzony został remont suterenu budynku, do odnowienia pozostało osiem pokoi na parterze. Interweniowaliśmy, by strona polska wybudowała gmach, do którego przeniosłaby bibliotekę, ale sprawy finansowe stanęły na przeszkodzie.(...)

(...) Na przeszkodzie stoi znów brak pieniędzy?

- Siedziby nikt nie obiecuje. Towarzystwo pragnie kupić dom, ma nawet upatrzony obiekt, tzw. dom Turka przy Liceum Krzemienieckim. Budynek jest całkowicie zrujnowany, stoi pusty. Zrobiliśmy dokumentację i to na razie tyle. Remont pochłoniąłby miliony rubli. Sami nie moglibyśmy się podjąć jego przeprowadzenia. Ponad połowę członków Towarzystwa to osoby starsze, które przeważnie nie opuszczają już domu, więc nie można liczyć na żadną pomoc z ich strony. Sami jej potrzebują, zwłaszcza pomocy żywnościowej.

Proszę podać adres, na który chętne osoby, a takich na pewno nie zabraknie, będą mogły przesłać potrzebne rzeczy Polakom w Krzemieńcu.

To adres kościoła parafialnego: ks. Czesław Szczerba, ul. Szeroka 30, 283280 Krzemieniec, obwód tarnopolski.(...)

* * *

"ILU JEST NAS W NORWEGII"

"Kronika", polskie czasopismo w Norwegii, w numerze 3/1992 publikuje artykuł Elżbiety Later-Chodyłowej nt. liczebności i rozmieszczenia Polonii norweskiej.

" O liczebności i rozmieszczeniu Polaków w Norwegii można mówić zasadnie tylko w odniesieniu do czasów współczesnych, a najbardziej do chwili obecnej. Dawniej, wskutek małej ilości emigrantów polskich, zjawisko to właściwie nie występowało.

W momencie kapitulacji Niemiec po II wojnie światowej, na terytorium Norwegii, w/g źródeł londyńsko-polonijnych, przebywa

ko 17.000 Polaków. Sami Polacy swą zbiorowość szacowali po latach na 20.000 osób. Wielkość ta jednak wydaje się zbyt zawyżona, choć Polaków w Norwegii było na pewno dobrych kilka tysięcy. Największe ich grupy tworzyły osoby przymusowo wywiezione na roboty fortyfikacyjne "Festung Norwegen" przez Trzecią Rzeszę z chwilą zajęcia przez nią Norwegii.

W latach bezpośrednio po II wojnie światowej, zbiorowość emigrantów polskich miała w Norwegii duże znaczenie kwantytatywne, jako jedyna i duża grupa obcej narodowości. W latach 1945-1946 większość polskich robotników przymusowych repatriowała się do Polski, a część wyemigrowała w l. 1947-1949 do USA, Kanady, Australii i Afryki Południowej. W 1946 r. 1.280 osób w Norwegii posiadało obywatelstwo polskie. Według pierwszych pewnych danych statystycznych z l. 1947/1948, wśród 850 cudzoziemców w Norwegii znajdowało się 650 Polaków i 50 Polek. Statystyka z l. 11. 1948 r. wykazywała obecność w Norwegii 1.100 uchodźców, z czego 966 Polaków, w tym ok. 800 mężczyzn w stanie wolnym i 30 niezamężnych kobiet.

W 1950 r. w ramach akcji humanitarnej, państwo norweskie przyjęło ok. 70 niewidomych Polaków, a w 1951 sprowadziło z Niemiec 230 rodzin polskich, dotkniętych przeważnie chorobą płuc. Do lipca 1951. przybyły do Norwegii 883 osoby, z czego 760 Polaków. Natomiast w latach 1950-1956 Norwegia przyjęła 654 osoby z tzw. "hard core", wśród których dobre 2/3 stanowili polscy obywatele, lecz połowa reprezentowała wyznanie żydowskie. W 1958 r. ilość Polaków w Norwegii wraz z obywatelami norweskimi pochodzenia polskiego oceniano na 900 osób. Emigracja polska w Norwegii tych lat posiadała charakter polityczny który wypływał z dominującego motywu uchodźstwa, jaki stanowiła nie zgoda na życie pod komunistycznym reżimem.

Bezpośrednio po kapitulacji Niemiec państwo norweskie zorganizowało dla Polaków specjalne obozy. Największy z nich znajdował się w Mysen. Istniał on dwa lata i rozpadł się, jak inne, w 1947 r. Po likwidacji wszystkich obozów, Polacy rozproszyli się po całym kraju od Halden na południu do Kirkenes na skrajnej północy. Jednakże 90% emigrantów polskich osiadło w południowej Norwegii; oprócz Oslo, gdzie utworzyli 200-osobową społeczność, prócz Halden również w Askim - w pobliżu byłego obozu w Mysen, w Moss, Fredrikstad, Drammen, Stavanger i w znikomej ilości w Sarpsborg. Na północy osiedlił się zaledwie kilkunastu Polaków. W Tromsø zamieszkała tylko jedna osoba z emigracji powojennej, a w "polskim" Narviku nikt. Największe skupisko polskiej emigracji wojennej i powojennej znajdowało się w 1.500-tych w Moss - pierwszym centrum polonijnym w Norwegii.

Od 1.600-tych zaznaczyły się w Norwegii liczne przyjazdy kobiet polskich w celu zawarcia związków małżeńskich z Norwegami. Ilość tych małżeństw była z początku mała, ale sukcesywnie rosła, złożyła się na zjawisko emigracyjne. W drugiej połowie lat 70-tych w ciągu roku zawierano około 80 małżeństw norwesko-polskich. Wiele z nich zamieszkało na odludziu i w dalekiej odległości od siebie. W latach 1960-1977 emigracja polska była jednakże tak nielicznie reprezentowana wśród cudzoziemców w Norwegii, że nie odnotowywano jej w norweskiej statystyce.

W latach 80-tych do Norwegii przybyła nowa fala emigrantów polskich, powstała wskutek kryzysu politycznego i ekonomicznego w Polsce. Stanowiła ona największą emigrację po wojnie i w przeciwieństwie do poprzednich, jednostkowych, nosiła charakter zbiorowy. Na największą w niej grupę, blisko 4-tysięczną, składali się emigranci głównie związani z ruchem NSZZ "Solidarność", którzy dotarli do Norwegii w 1981 r. i w latach następnych, z wyjątkiem stanu wojennego w Kraju. Uchodźcy tej emigracji zamieszkali na ogół w dużych miastach.

Wielkość współczesnej emigracji polskiej w Norwegii jest jedna znacznie większa. Szacunki kościelne z 1988 r. oceniają ją na oko-

ko 5 000 osób, Niższe liczby, podawane przez oficjalne statystyki norweskie, biorą się stąd, że obejmują one tylko Polaków posiadających zezwolenie na pobyt stały w Norwegii (raczej tylko osoby nie posiadające obywatelstwa norweskiego- red.). Tych emigrantów polskich w 1984 r. było 1.413. Rocznie dociera do Norwegii ok.50 Polaków. Szacuje się też, że w Oslo - teraźniejszym centrum polonijnym w Norwegii, przebywa ok. 2.000 emigrantów polskich.

Norwegia jest również krajem sezonowej, dorobkowej emigracji młodych Polaków. Na norweskie "saksy", przeważnie na plantacje truskawek, corocznie przyjeżdża kilkaset osób, głównie studentów. Szacuje się, że w 1988 r. było ich ok. 20 000. Choć ilość ta wydaje się zbawiona, zjawisko to - jako emigracyjne - występuje i jest znane.

Dla pewnej części emigrantów polskich, Norwegia stanowiąc nieatrakcyjny z najróżnorodniejszych względów kraj, pozostaje etapem przejściowym w dalszej wędrówce emigracyjnej na inne obszary. (...)

* * *

"POLONIA A WYBORY PREZYDENCKIE"

"Nowy Dziennik" (20.02.1992) publikuje artykuł Roberta Dziubłokiego, nawiązujący do prowadzonej w USA prezydenckiej kampanii wyborczej. Poniżej obszernie fragmenty artykułu.

"Trwająca już na dobre prezydencka kampania wyborcza, prawybory w New Hampshire i nie kończące się dyskusje komentatorów telewizyjnych dotyczące siły lub słabości poszczególnych kandydatów, mogą być znakomitą pretekstem do refleksji na temat udziału Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia w życiu politycznym USA i w samym procesie wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych. (...)

(...) Dziesięciomilionowa Polonia może i powinna odgrywać w życiu politycznym USA bardziej czynną i eksponowaną rolę. Tymczasem, jeśli chodzi o siłę i zawartość polityczną, to mieszkający w Stanach Zjednoczonych Polacy (w stosunku do swojej liczebności) są bodaj drugą po Latynosach najsłabszą i najbardziej upośledzoną grupą narodową.

Polacy, mówiąc jeszcze dosadniej, są najsłabszą politycznie białą mniejszością w USA. Zdaje sobie sprawę, że powyższe stwierdzenie nie jest w stosunku do Polonii zbyt pochlebne, (...) każdy polityk, zwłaszcza taki, którego kadencja dobiega końca, szuka popularności i głosów tam, gdzie może je znaleźć najłatwiej - w swojej grupie etnicznej. Przygotowując się do spotkania z Polonią polityk "ski" zajrzy do słownika, wyduka po polsku jakiś oklepany frazes i polski głosy ma w kieszeni. Sto lat !!! - zaśpiewają mu dzieci w ludowych kostiumach.

Jednakże nawet ci działacze, którzy dumnie i bez przerwy przywołują nazwisko zasłużonego profesora Brzezińskiego (nota bene, nie sprawuje on już żadnej funkcji politycznej) po to tylko, aby maskować swoją niemoc, milkną, jeśli zapyta się ich o konkretne przykłady wpływu Polonii na decyzje polityczne w Stanach Zjednoczonych i konkretne rezultaty aktywnego jej uczestnictwa w amerykańskim systemie politycznym. I nic dziwnego, gdyż takich rezultatów jest po prostu niewiele i zwykłe wyliczanie kilku nazwisk czy chowanie się za magiczną liczbą "dziesięć milionów" faktu tego nie zmieni.

Przez długie lata przyczyną bierności politycznej Polaków w Ameryce była bieda i brak wykształcenia. Do " robienia polityki" Polonia nie miała ani odpowiedniego przygotowania, ani dostatecznych środków.

Obecnie jednak wielu Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia finansowo radzi sobie zupełnie nieźle. Z wykształceniem i świadomością

cia polityczną szeroko rozumianej Polonii też chyba nie jest najgorzej, skoro na wyższych uczelniach amerykańskich wykłada ponad trzy tysiące Polaków, głównie niedawno przybyłych z Polski (którzy z kolei mogą mieć niemały wpływ na poziom wiedzy o Polsce kilkunastu tysięcy amerykańskich studentów.

Dlaczego zatem wciąż znaczymy tak niewiele, skoro nie jesteśmy (jako grupa) ani głupszy, ani biedniejsi, ani mniej liczni od innych Włochów, Irlandczyków, Żydów czy Ukraińców? Polonia, choć brzmi to pozornie jak paradoks, wydaje się być nie tylko politycznie bierna, ale też bardziej niespójna, bardziej politycznie rozdarta niż inne grupy etniczne.

Wracając jednak do aktywności politycznej Amerykanów polskiego pochodzenia i Polaków zamieszkałych w USA warto może przypomnieć, że jak podają autorzy ABC Exit Poll (opracowania statystycznego dotyczącego m.in. aktywności wyborczej poszczególnych mniejszości narodowych) wyborcy polskiego pochodzenia (dokładniej polsko-słowiańskiego) oddali nie więcej niż 5 procent wszystkich głosów w wyborach prezydenckich w 1988 roku. Na Michaela Dukakisa głosowało 51 procent wyborców z tej grupy, a na zwycięskiego Busha 49 procent. Cztery lata wcześniej (jeśli chodzi o "lojalność partyjną"), proporcje te były niemal dokładnie odwrócone: demokratyczny kandydat Mondale otrzymał 49 procent "polskich" głosów, a późniejszy prezydent Reagan 51 procent. Nie dość więc, że procent wszystkich głosów oddanych przez wyborców polonijnych był (i jest) niski, to fakt niemal równego rozdzielenia głosów pomiędzy kandydatów wysuwanych przez obie partie dodatkowo "rozcieńczał" polityczny potencjał Polonii. Dla przykładu podam, że wyborcy pochodzenia niemieckiego (i austriackiego), których głosy stanowiły ponad 20 procent wszystkich oddanych, są znacznie bardziej zdyscyplinowani i jednolici politycznie. Spośród członków tej grupy etnicznej ponad 60 procent wyborców głosowało na jednego kandydata (George'a Busha). Również Żydzi są wyborcami bardziej zdecydowanymi i jednolitymi: wprawdzie w 1988 r. oddali oni tylko 4 procent wszystkich głosów (1 procent mniej niż Polacy), ale za to aż 70 procent wyborców pochodzenia żydowskiego głosowało na kandydata demokratów - Dukakisa (...)

(...) mniejszości narodowe mogą wpływać, ale nie decydować o rezultacie wyborów tylko wówczas, gdy:

- dana grupa licznie zamieszkuje określony stan;
- członkowie tej mniejszości głosują jednolicie na kandydata jednej lub drugiej partii (a nie dzielą swoich głosów pomiędzy przedstawicieli obydwu partii).

Teoretycznie zatem Polacy mogliby mieć wpływ na wybór prezydenta tylko w takich stanach, jak New Jersey, Illinois i Pensylwania i to tylko wówczas, gdyby zdecydowana większość Polonii zamieszkałej w tych stanach głosowała na jednego kandydata. Jak wskazują podane wcześniej dane statystyczne, do tej teoretycznej jedności bardzo Polonii daleko i z pewnością jej brak jest jedną z głównych przyczyn, które sprawiają, że polityczne wpływy naszej grupy etnicznej są mniejsze, niż być powinny. (...) Wiele istniejących organizacji polonijnych niepotrzebnie pochłoniętych jest decydowaniem o polityce zagranicznej i dyplomatycznych nominacjach rządu w Warszawie, miast zajmować się konsolidowaniem politycznych możliwości Polonii na swoim własnym podwórku. (...)

(...) Jak dotąd, Kongres Polonii Amerykańskiej tylko pozornie w oczach amerykańskich polityków (bardzo niewielu) spełnia rolę nie istniejącego "polskiego bloku wyborczego", a marzenia niektórych myślących politycznie przedstawicieli Polonii o utworzenie znaczącego "polskiego lobby" w Waszyngtonie są tylko mrzonkami. A przecież lokalne oddziały Kongresu Polonii Amerykańskiej i innych polonijnych organizacji mogłyby być wykorzystane do "rejestrowania" polonijnych wyborców i prowadzenia akcji na rzecz większej aktywności polskiej grupy etnicznej w życiu politycznym USA.

Bieżący rok wyborczy daje działaczom polonijnym doskonały pretekst do tego, aby zmierzyć polityczne możliwości Amerykanów polskiego pochodzenia i Polaków zamieszkających w Ameryce.(...)

* * *

"ODCHODZIĆ OD STEREOTYPU WROGOŚCI"

"Życie Warszawy" (25.03.1992) publikuje rozmowę Eugeniusza Landy z Adamem Krzemińskim - wiceprezesem Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Warszawie. Przytoczone fragmenty dotyczą organizowanego w Berlinie kongresu polsko-niemieckiego.

- "Wasze Towarzystwo organizuje w dniach od 1 do 3 maja kongres polsko-niemiecki w Berlinie, czy to ma sens przy tylu innych imprezach: od "polskiego targu", po elitarne sympozja i fora?

- Po pierwsze: to nie tylko nasze towarzystwo ten kongres organizuje. Po drugie, właśnie między "polskim targiem", a debatami ekspertów jest miejsce na spotkanie i poznanie się zwykłych ludzi, zainteresowanych drugim krajem lub tylko zaciekawionych. Pomysłodawcą był przewodniczący towarzystwa niemiecko-polskiego w Hanowerze Albrecht Riechers. Organizatorem ze strony niemieckiej jest tak zwana Wspólnota robocza towarzystw niemiecko-polskich, luźne stowarzyszenie kilkunastu towarzystw regionalnych. Ze strony polskiej w Komitecie przygotowawczym są przedstawiciele różnych, niezależnych od siebie, a nawet "konkurujących" ze sobą towarzystw. Na pierwszym posiedzeniu na przykład, obecni byli prezesi dwóch różnych towarzystw ponadregionalnych profesorowie Jerzy Holzer i Władysław Markiewicz. Potem dołączyli do nas koledzy z takich towarzystw, jak im. Edyty Stein we Wrocławiu czy Via Regia ze Zgorzelca i Görlitz. Mamy nadzieję, że w kongresie udział wezmą również przedstawiciele olsztyńskiej "Borussii" a także mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. Wszyscy, niezależnie od orientacji, zaangażowani jakoś w sprawy polsko-niemieckie, są mile widziani.

- Jaki jest cel kongresu?

- Chcemy się poznać nawzajem. Zarówno w Polsce jak i w Niemczech jest wiele różnych inicjatyw, grup, towarzystw. Chcemy się spotkać, wymienić doświadczenia. Ten kongres to raczej fakt społeczny niż polityczny. Sytuacja jest bowiem taka, że z jednej strony mamy od roku otwartą granicę, Polska jest stowarzyszona z EWG, a zarazem mija pierwsza euforia otwarcia i zarówno politycy jak i środowiska opinio-twórcze jakby utraciły wiarę w rzeczywisty przełom w stosunkach polsko-niemieckich. Nie jesteśmy jeszcze jakimś lobby na rzecz szerszego zbliżenia i dialogu, ale jeśli uda nam się przeprowadzić ten swoisty polsko-niemiecki "sejmik", a potem może powtórzyć go za rok w Polsce, to będziemy o krok dalej w kierunku normalności.

- Za czyje pieniądze będziecie sejmikować?

- Za swoje. Strona niemiecka zdobyła fundusze na wynajęcie sali, natomiast uczestnictwo jest płatne. Niemcy z Zachodu płać 50 DM, Niemcy z byłej NRD - 30 DM, a my po 10 DM. Ciężary są rozłożone nierówno, ale po pierwsze nierówne są możliwości, a po drugie my musimy jeszcze dojechać do Berlina. Gospodarze przewidują dla polskich gości około 100 noclegów. Liczymy też na to, że niektórzy z nas znajdą noclegi prywatne.

- Jaki jest program kongresu i gdzie się odbędzie?

- W Berlinie (dawniej wschodnim) od 1 do 3 maja przy "Am Kölnischen Park 6/7", niedaleko stacji metra Jannowitzbrücke. A w programie mamy kilkanaście zespołów panelowych i grup roboczych. Tematy: od historii, gospodarki, wymiany młodzieżowej, po ekologię, mniejszości w Polsce i Niemczech oraz perspektywy działalności praktycznej towarzystw.(...)

* * *

AUSTRALIJSKA INICJATYWA

Na łamach "Słowa Polskiego" (IV.1992) Jerzy Klim, przewodniczący Biura Informacyjnego Polonii Australijskiej podaje do wiadomości co następuje:

(...) "III Rzeczpospolita boryka się z niezliczonymi trudnościami, do których należy także brak odpowiednio doświadczonych fachowców w różnych dziedzinach odbudowującej się gospodarki krajowej. (...)

Wierząc, że Polonia Australijska pragnie przyczynić się do jak najszybszego uzdrowienia kraju i wyprowadzenia go z krytycznej sytuacji, Biuro Informacyjne Polonii Australijskiej postanowiło stworzyć struktury do wymiany fachowej wiedzy między Australią a Polską. Początkiem tego będzie stworzenie pliku bazy danych o Polakach i osobach pochodzenia polskiego w Australii, które posiadają specjalne kwalifikacje i doświadczenie tak bardzo dzisiaj w Polsce potrzebne. Dzięki tej bazie danych polscy fachowcy mogliby uzyskać dostęp do odpowiednich osób lub instytucji w Australii, co dałoby im możliwość wniknięcia w sposoby postępowania, jakie stosuje się u nas w ich dziedzinie specjalizacji. Stworzenie podobnej bazy danych w Polsce pozwoliłoby instytucjom krajowym korzystać z wiedzy fachowców polskoaustralijskich odwiedzających Polskę. (...)

* * *

" W TRUDNEJ ROLI POLSKIEGO LOBBY "

"Rynki Zagraniczne" (10.03.1992) zamieściły rozmowę Andrzeja Zielińskiego z prezesem Polonijnego Klubu Handlowców i Przemysłowców BERPOL w Berlinie, Romualdem Szperlińskim. Poniżej fragmenty rozmowy:

• "Co (...) zatrzymuje inwestorów zagranicznych w ich drodze do Polski?

- Polski horyzont polityczno-gospodarczy jest tak zamazany, że nawet my w Berlinie, mający liczne związki z Polską, nie wiemy, która partia ma najlepszy program gospodarczy, nie znamy gwarancji stabilności polskiej gospodarki. A cóż dopiero mogą wiedzieć rodowci Niemcy myślący o poważnych interesach w Polsce, nie mówiąc o Francuzach czy Hiszpanach. Przykro o tym wspominać, ale np. w polskich stoiskach na międzynarodowych targach nie ma materiałów informujących o zasadach polskiej polityki gospodarczej.

• Czy BERPOL próbuje wypełnić tę lukę?

- Staramy się na miarę naszych możliwości. Organizujemy spotkania z ludźmi mogącymi kompetentnie omawiać interesujące nas problemy. W tym roku dyskutowaliśmy już np. problemy prywatyzacji oraz funkcjonowania banków polskich. Dobra informacja to przecież połów dobrego interesu. Chcemy w każdym razie, aby mieli ją nasi członkowie.

• Właśnie, najwyższa pora na zaprezentowanie BERPOL-u.

- Powstał on przed 14 laty z inicjatywy przedsiębiorców polskiego pochodzenia w ówczesnym Berlinie Zachodnim. Wśród założycieli byli m.in. Henryk Kulczyk, Edward Dutkiewicz, Eugeniusz Grycner... Dziś mamy 60 aktywnych członków posiadających własne przedsiębiorstwa, stanowiących swoiste polskie lobby w Berlinie. Klub jest może niezbyt wielki, ale wyraźnie postawiliśmy sobie dwie poprzeczki - moralną i finansową, na wysokim poziomie.

• Czy ekskluzywność nie jest nadmiernym zawężeniem w działalności Klubu?

Myślę, że odwrotnie. Podnosi jego rangę. Jesteśmy zauważalni w Berlinie przez tutejsze władze gospodarcze i polityczne. Nie

com są potrzebne kontakty z nami i nasze opinie. Inaczej rozmawia się o polskiej gospodarce z oficjalnym przedstawicielem handlowym, inaczej - z partnerem w interesach. Na nasze klubowe spotkania przychodzą też szefowie niemieckich firm, szukający kontaktów z Polską. To nas się pyta - jak jest naprawdę w Polsce? Czy można tam robić interesy? (...)

* * *

15 -LECIE POLSKO- AMERYKAŃSKIEGO MUZEUM W PORT WASHINGTON

"Przegląd Polski" (USA) z 26 marca 1992 r. drukuje artykuł Elżbiety Białeckiej o Polsko-Amerykańskim Muzeum w Port Washington.

"W imię Pańskie amen. Na wieczną rzecz pamięć. My Władysław z Łaski Bożej król Węgier, Polski, Dalmacji, Kroacji, Serbii, Rascii, Słowenii a także ziem: Krakowa, Sandomierza, Sieradza, Łeczycy, Kujaw, Litwy najwyższy książę, pan i dziedzic Pomorza i Rusi, oznajmiamy niniejszym dokumentem komu wiedzieć należy, wszystkim obecnym i przyszłym do których dojdzie to pismo..."

Doszło, nie wiedzieć jakimi drogami do odległej Ameryki. Dziś to jeden z najciekawszych eksponatów Polsko-Amerykańskiego Muzeum w Port Washington. Pieczętowany przechowywany dokument zaświadcza królewską pieczęcią o potędze, która nie była snem. Ilekroć pokazują go zwiedzającym, z twarzy założycieli Muzeum przebija nie ukrywana duma.

Na początku było ich tylko trzech: Czesław Wróbel, Julian Juruś i Rajmund Adamczak. Zebrali się 15 lat temu w śnieżne styczniowe popołudnie.

Byli w Ameryce już tak długo, że zrosili się z tą ziemią. Pozakładali rodziny i biznesy. Dzieci chodziły do amerykańskich szkół, ale na mszę - do polskiego kościoła. Jak ich rodzice

Dziś wspominają, że mówiło się wśród Polonii o potrzebie utworzenia na Long Island polskiego muzeum, ale to właśnie oni złożyli się po 10 dolarów na koperty i znaczki i skrzyknęli miejscowych rodaków. Na kwietniowe zebranie przyszło już około 50 osób.

Zaczynali w piwnicy, bo na lepsze pomieszczenie nie było wtedy pieniędzy. Zbiory rosły z miesiąca na miesiąc, z roku na rok. Ludzie znosili różne rzeczy. Pamiątki po bliskich, stare fotografie, święte obrazy i książki przywiezione jeszcze z Polski, których niekiedy nikt już w zamerykanizowanej rodzinie nie potrafił przeczytać. Przynoszono także pamiątki z podróży do starej ojczyzny, zakupione często w cepeliowskich sklepach i nie mające żadnej wartości historycznej. Inne muzea nie gromadziłyby tego wszystkiego, ale dla nich to co polskie było jedyne w swoim rodzaju i cenne.

Po sześciu latach udało im się kupić na licytacji za małe pieniądze budynek biblioteki publicznej w Port Washington. (...)

W dziesięciu salach znalazły swe miejsce nagromadzone eksponaty. Dziś część z nich trzeba trzymać w magazynach, bo budynek, który po wyjściu z piwnicy wydawał im się przestronny, okazuje się teraz za mały, ale również i dlatego, że koncepcja Muzeum musi się zmienić.

Z dość przypadkowej zbieralniny rodzi się powoli bardziej przemyślana ekspozycja prezentująca pełniej i lepiej polską kulturę i sztukę.

"Moglibyśmy tu zrobić dużo więcej"- mówi obecny przewodniczący Zarządu Muzeum, pan Juruś - ale ciągle, mimo, że liczba członków sięgnęła obecnie tysiąca, brakuje nam niezbędnym na ten cel funduszy. Wszyscy pracujemy tu społecznie, jesteśmy amatorami. Na zatrudnienie fachowców, właściwą konserwację eksponatów, przynajmniej tych najcenniejszych, potrzeba pieniędzy, a tych w dosta-

tecznej ilości po prostu nie mamy. Muzeum przydałoby się poza tym trochę świeżej krwi, my się powoli starzejemy, a młodsza Polonia, niestety, nie garnie się do społecznej pracy".

Mimo to nikt się nie poddaje. W planach - wystawy, które mają szansę stać się wydarzeniem w życiu nowojorskiej Polonii i nie tylko Polonii. Nie nadaje im się jeszcze dużego rozgłosu, bo za wcześnie, ale same pomysły przyciągnęły ostatnio do Muzeum sporo nowych członków - Amerykanów, którzy z Polską nie mieli nigdy nic wspólnego. To mówi chyba samo za siebie i pozwala wierzyć, że lata pracy włożone przez twórców Muzeum w Port Washington nie okażą się syzyfowe. (...)

(oprac. E. Budakowska)

* * *

(Biuletyn redaguje Agnieszka Panecka)

* * *

Uprzejmie informujemy, że jest jeszcze do nabycia Almanach Polonii 1992 w cenie 10 dol. am. (z przesyłką).

Zamówienie prosimy kierować do Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Bank Gdański IV 0/W-wa 300009-18773-132, z zaznaczeniem, że wpłata jest za "Almanach Polonii 1992". Przy zamówieniu powyżej 10 egzemplarzy udzielamy 10 proc. rabatu.

* * *